

Antylogika, Pamiętniki feat. Gres

[Gres]

Party Party czy mamy stać jak partyzanci
los nas skarcił, jutro przepraszam chcesz zatańczyć
w drogę na szczyt po zaszczyt rzadko mam czas by
kupować kwiaty czy być zabawnym wiesz
nie znam kroków, lecz mam poczucie rytmu
tak robię party w bloku, tańcze wśród kieliszków
myślę, ilu ich już nie czyta mych zaproszeń
stary świat już odszedł, stary, świetny proszek
pisałem do nich listy, w nich jak ugasić pościel
byłem naprawdę szybko wcięło je gdzieś na pocztę
odbijam od tych co w sztandarowym pocztę
nie mają prawie tętna, do wódki mówią ojczy
jestem jak Mojżesz, sam mam ostro pod prąd
to fakt, dużo się zmieniło odkąd
cały świat miał 15 lat, na karuzeli przeżyć
może się zakręcić w głowie wierzysz ?
wersy pacieszy już prawie znam na pamięć
choć mój kalendarz tej prawdzie w oczy kłamie
kto kogo, za co, jak bardzo i kto dawniej
znam odpowiedzi lecz słowa stają w gardle

[Antylogika]

Mówili, że się nigdy nie zmienią ani trochę
nie chciałem myśleć wtedy, że to jak o ścianę grochem
każdy ideał, stał się prochem z wiatrem przemian
żałować mam czy śmiać się, że czegoś tutaj nie ma
gdy wołali siema z daleka byłem bliski
energii pełen dla nich dziś żaden dla mnie wszystkim
jak gonię za karierą to nie mam tamtych myśli
minęły lata wczesnej miłości i zawiści
kolejnych skreślałem z listy co im obiecywałem
lojalność, miłość, wierność od teraz aż na stałe
nikt nie jest ideałem to przemyślałem sprawnie
co w sobie mam dla siebie to nigdy nie ujawnię
dla słów niewypowiedzianych nie znajdę już okazji
tych powiedzianych dawno nie cofnę choć to drażni
byli odważni, byli mądrzy i głupi
czas komu chciał to sprzedał ich, albo ich wykupił

[Gres]

Podobno nigdy już nie będzie nas tam
gdzie nas zastał ten świat w maskach
szanowni państwo to już ostatni taniec
kończy pijaństwo się gdy wstaje ranek
przy innym ogniu, w inną noc może
do waszych domów znów będzie po drodze
na razie widać losu nie równe szalki
poszliśmy dalej podeptaliśmy szarfy
mówią, że larwy nabrały barwy
znaczony karty to jedno party
pamiętam czar tych chwil zabawnych
jak żarty gdy, wszyscy szli tak bliscy mi
a teraz smak tych chwil jest gorzki jak troski
to pusty pokój gdy wszyscy goście poszli
to krople radości, pyłek nostalgii
zamknąłem drzwi, skończyło się party

[Antylogika]

Za lat dwadzieścia kilka wstać miałem z tego krzesła
pogasić światła w domu iść się spokojnie przespać
na drugi dzień wyjść z niego od tak, odetchnąć trochę
spokojnie coś przemyśleć, ułożyć to co stworzę
za lat dwadzieścia parę co będzie moim galem
ponoszę tą ofiarę by w jednym zostać trwale
przy dźwiękach płyty starej co kiedyś ją kochałem
co kochać mnie nie chciała nie wiedząc, że istniałem

na party jestem stałym, partnerem rutyniarzem
a płyta się nie zmienia, a zmieniają się twarze
a czasem tu przy barze, znajomy z pamiętnika
zamawia coś, odwraca się cześć mówi i znika
podchodzi do stolika gdzie mają wspólny dowcip
gdzie dzielą się chwilami swych smutków i radości
gdzie też siedziałem kiedyś, aż nie chce mi się wierzyć
jak w głowie chce się kręcić od karuzeli przeżyć
Już jutro tam będę w tym miejscu gdzie zawsze
co jutro zdobędę dziś na to nie patrze
choć znam siebie dobrze i drogę tą widze
nie każdy tam dotrę co dziś ze mną idzie x4